

NASZ ŚWIAT POD SIÓDMYM

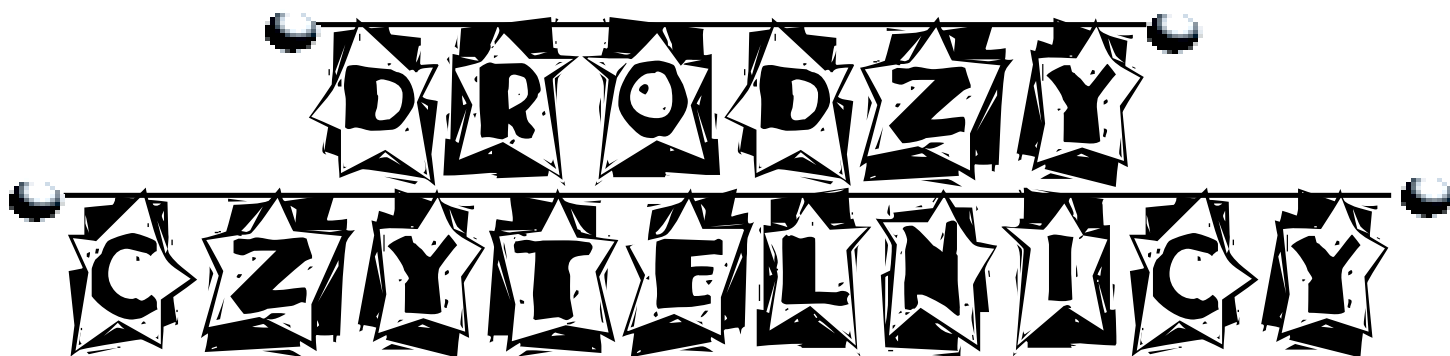


Gazeta
Dzielnicowego Środowiskowego
Domu Samopomocy
ul. Górska 7 w Warszawie

numer 13 (maj 2011 r.)

cena 2 zł

Od redakcji



Witamy ponownie naszych czytelników. Stworzyliśmy już 13 numer naszej gazetki. Ponieważ nie wierzymy w przesady, uważamy, że numer ten nie jest wcale pechowy. Nowy numer jest bogaty w wydarzenia, ponieważ w maju dużo się działo. Napisaliśmy m.in., o różnych przesadach, w które wierzą ludzie. Zrobiliśmy to, ponieważ w tym miesiącu 13 maja wypadł w piątek. Wiele osób uważa ten dzień za pechowy. Postanowiliśmy znaleźć wytłumaczenie, dlaczego tak jest.

Mamy nadzieję, że spodoba się Państwu ten numer i życzymy miłej lektury.

Życzymy miłej lektury
Zespół Redakcyjny

Zespół Redakcyjny:

1. **Katarzyna Uszyńska** (rozrywka, solenizanci i jubilaci, imiennik)
2. **Katarzyna Salkowska** (poezja i proza, przepisy kulinarne)
3. **Monika Skrodzka** (wydarzenia minionego miesiąca)
4. **Rafał Musch** (wywiady)
5. **Andrzej Nowak** (wydarzenia minionego miesiąca)
6. **Mikołaj Scholz** (redakcja sportowa)
7. **Wojciech Kwil** (układanie krzyżówek, przepisywanie tekstów na komputerze)

Opiekun: **Katarzyna Zduńska**

Skład i druk: **Jacek Michalski**

SOLENIZANCI I JUBILACI

W czerwcu urodzinowe i imieninowe życzenia przyjmują:

Urodziny

06.06. – Robert Jendruczek
14.06. – Tomek Gniatkowski
21.06. – Danuta Kaczmarek



Imieniny

24.06. – Danuta Kaczmarek

Wszystkim jubilatom i solenizantom życzymy sukcesów w życiu, szczęścia w miłości, dużo uśmiechów, dużo radości, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń i samych przyjemnych w życiu zdarzeń.

CO MÓWIĄ O NAS ZNAKI ZODIAKU ?



RAK
21.VI - 22.VII

**Uczuciowość, wrażliwość i nieśmiałość
są głównymi cechami Raka.**

Doskonale wczuwa się w nastrój innych ludzi, umie też się do niego dopasować. Bardzo

ważne dla Raka jest poczucie bezpieczeństwa. Rzadko ryzykuje - boi się zmian. Często jest uzależniony emocjonalnie od partnera i bliskich przyjaciół. Łatwo ulega nastrojowi chwili i bardzo szybko przechodzi od śmiechu do łez. W życiu kieruje się wyłącznie emocjami. Rodzina jest dla Raka bardzo ważna. Jest ona dla niego oparciem i miejscem schronienia. Raki lubią dzieci i mają ich bardzo dużo. Uwielbiają gotować i karmić wszystkich. Mają problemy z nadwagą, często stosują diety odchudzające. Opiekuńczość jest mocną stroną Raka. Umie on zająć się chorym, potrzebujący zawsze znajdzie u niego opiekę i pomoc. Chętnie gotuje i karmi innych, w jego lodówce zawsze znajdzie się coś na pocieszenie i polepszenie nastroju. Raki łatwo zapamiętują duże partie tekstu i mają dobrą pamięć wzrokową. Są również pamiętliwe i nie potrafią zapomnieć urazów. Rak odpoczywa najchętniej nad wodą, w ciszy i spokoju. Nie lubi czynnego wypoczynku.

WYDARZENIA MINIONEGO MIESIĄCA

27 kwiecień 2011 r.

Pojechaliśmy wszyscy do Ogrodu Botanicznego w Powsinie. O tej porze roku jest tam bardzo ładnie. Kwitnie dużo kwiatów. My pojechaliśmy, żeby obejrzeć kwitnące magnolie, których jest podobno 50 rodzajów. Była piękna, słoneczna pogoda, a my spacerowaliśmy sobie alejkami ogrodu i podziwialiśmy piękne kwiaty. Z wycieczki wróciliśmy bardzo zmęczeni, ale zadowoleni.

red.: Andrzej Nowak

6 maj 2011 r.

Zostaliśmy zaproszeni przez Ośrodek na Bemowie na Eko-piknik. Na imprezę pojechała 5 osobowa grupa pod opieką terapeutów Anety Maszynowskiej i Mariusza Wierzbickiego. Było kilka konkursów: układanie jadłospisu, układy ćwiczeń dla zawodników i dla terapeutów, plakat na temat zdrowego trybu życia. Po zawodach zostaliśmy zaproszeni na ciepły poczęstunek. Później był występ zespołu „Jeden świat-jeden rytm” oraz zespołu „Feniks”. Impreza była bardzo fajna.

red.: Katarzyna Uszyńska

9 maj 2011 r.

Grupa z pracowni stolarskiej wraz z terapeutą Mariuszem Wierzbickim poszła na spacer do Łazienek. Chodziliśmy po parku, robiliśmy zdjęcia. Obok Pomarańczarni wystawione były leżaki, więc usiedliśmy w nich i opalaliśmy się. Potem wróciliśmy spacerkiem do Ośrodka na obiad.

red.: Rafał Musch

15 maj 2011 r.

W niedzielę pojechaliśmy na Żoliborz na Sportowe Spotkanie Integracyjne. Nasza grupa składała się z 9 osób. Pojechaliśmy pod opieką pani Danusi Kaczmarek, pani Anety Maszynowskiej i pani Katarzyny Szymańskiej – siostry Agnieszki.

Na początek każdy z nas dostał plaketkę zawodnika i zostaliśmy podzieleni na 5 osobowe grupy (w tym jeden opiekun i jeden wolontariusz). Przygotowano wiele konkurencji. Najpierw był bieg na 50 metrów i marszobiegi na 100 metrów. Potem skakaliśmy w dal i graliśmy w tenisa. Później był slalom z rakieta do tenisa i piłką, i przepychanie piłki rakieta do siebie. Następnie łapaliśmy piłkę w rękawicę do baseballa i rzucaliśmy do drugiej osoby. Następną konkurencją było odbijanie piłki kijem do baseballa. Później były konkurencje związane z koszykówką. Na początek musieliśmy „koźłować” piłką między słupkami, następnie rzucaliśmy piłką do kosza na czas i na punkty. Na koniec były „ludzkie” piłkarzyki. Nasza grupa podzielona była na 3 drużyny: Rekiny, Żółwie i Pelikany. Wszystkich drużyn było 13. Pelikany zajęły 3 miejsce, Rekiny 7, a Żółwie 12. Dla pierwszych 3 drużyn były medale.



Handwritten signatures and notes in blue ink. Visible text includes: '#4', 'T. Jand', '#35', '#66', 'Kulko 32', '#7 #15', '15. 05. 2011', and 'Go Eagles'.

Po zawodach czekała na nas niespodzianka. Mieliśmy zobaczyć trening prawdziwej drużyny baseballowej, EAGLES, w której grają amerykańscy zawodowcy. Pokazali nam parę chwytów i zagrań. Potem rozdawali autografy i robili sobie z nami zdjęcia. Na koniec był koncert muzyki rapowej. Bawiliśmy się doskonale. Nawet nie zauważyliśmy, kiedy impreza się skończyła i trzeba było wracać do domów.

red.: Katarzyna Uszyńska, Wojciech Kwil

18 maj 2011 r.

Grupa z pracowni stolarskiej z terapeutą Mariuszem Wierzbickim pojechała do Powsina. Razem z nami pojechał tata Mikołaja Scholza. Atrakcją wycieczki było ognisko i pieczenie kiełbasek. Po zjedzeniu kiełbasek posprzątaliśmy i poszliśmy na wiosenny spacer. Spacer po lasku w Powsinie bardzo się wszystkim spodobał. Pogoda dopisała. Wróciliśmy do ośrodka na smaczny obiad.

red.: Rafał Musch

19 maj 2011 r.

Grupa z naszego Ośrodka zamieszkała w mieszkaniu treningowym przy ulicy Oszmiańskiej 10. Poszli tam: Tomek Gniatkowski, Andrzej Nowak, Marek Iżykowski i

Wojtek Kwil. Będą tam cztery tygodnie. Będą się uczyć samodzielności, sprzątać, prasować, gotować i prac. Trenerką ich jest pani Hania Tarczyńska i pani Danuta Kaczmarek. Życzymy im powodzenia.

red.: Rafał Musch

20 maj 2011 r.

Pracownia stolarska z terapeutą panem Mariuszem Wierzbickim pojechała do jego domu na herbatę, kawę i ciasto. Oglądaliśmy zdjęcia z wycieczki do stadniny i z naszego ośrodka. Posprzątaliśmy po sobie i poszliśmy na smaczny i dobry obiad.

red.: Rafał Musch

~ * ~

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ogłosił IX edycję Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla uczestników warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów samopomocy dla osób niepełnosprawnych oraz domów pomocy społecznej dla osób niepełnosprawnych pn.: Sztuka Osób Niepełnosprawnych.

Temat konkursu: „MARZENIE O EUROPIE”



My, jako uczestnicy zajęć w ŚDS wzięliśmy udział w tym Konkursie. Wysłane zostały dwie prace, wykonane różną techniką. Jedna z nich powstała w pracowni plastycznej (obraz kolorowany flamastrami) i wykonał ją Wojciech Kwil. Druga powstała w pracowni haftu i szycia (obraz wyszyty haftem krzyżykowym) i wykonała ją Katarzyna Uszyńska.

Prace będą oceniane przez Centralną Komisję Konkursową. W konkursie można zająć I, II i III miejsce. Przewidziane są również wyróżnienia.

Mamy nadzieję, że nasze prace spodobały się Komisji, i że w tym roku zostaniemy nagrodzeni.

red.: Katarzyna Uszyńska i Wojciech Kwil

24 maj 2011 r.

Tego dnia mieliśmy w Ośrodku gości ze ŚDS przy ul. Rydygiera. Zaprosiliśmy ich

do nas na mini turniej tenisa stołowego. Przyjechało 7 osób, ale grało tylko 5. Z naszego Ośrodka wystartowało, 6 zawodników: Tomasz Gniatkowski, Krzysztof Cieplota, Marek Iżykowski, Krzysztof Wojnicki, Agnieszka Kłos i Katarzyna Sałkowska. Po rozegraniu 6 meczy zostali wyłonieni dwaj najlepsi zawodnicy. Byli to Jacek ze ŚDS na ul. Rydygiera i Tomek Gniatkowski z naszego Ośrodka. Po krótkiej przerwie przeznaczonej na poczęstunek, rozegrany został mecz finałowy między Tomkiem i Jackiem. Mistrzem tenisa stołowego został Jacek. Wszyscy zawodnicy uhonorowani zostali medalami, a na koniec zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie.

red.: Andrzej Nowak

25 maj 2011 r.

Zostaliśmy zaproszeni przez Asię Klonowską i jej Mamę do ich ogródka na grilla. Ugrillowaliśmy sobie kiełbaski i chlebek, jedliśmy je ze smakiem. Były też pyszne truskawki. Bardzo miło spędziliśmy czas w Asi ogródku. Niestety co dobre szybko się kończy i musieliśmy wracać do Ośrodka na obiad.

red.: Rafał Musch



W czwartek 26 maja 2011 r. pojechaliśmy pociągiem do Łodzi. Udaliśmy się tam, żeby, uczestniczyć jako zaproszeni goście w „Dobrej Debacie na temat dorosłości osób z upośledzeniem umysłowym”. Razem z nami była pani Danusia Kaczmarek i pani Hania Tarczyńska – naszą trenerka.

Ponieważ konferencja zaczynała się dopiero o godz. 13, najpierw pozwiedzaliśmy trochę miasto. Byliśmy na słynnej ulicy Piotrkowskiej. Widzieliśmy gwiazdy różnych artystów. Widzieliśmy też pomnik Juliana Tuwima. Siedział sobie na ławeczce, jakby zapraszał, żeby usiąść obok niego. Zrobiliśmy sobie z nim zdjęcie. Na koniec poszliśmy do kawiarni na lody i herbatę. Potem wsiedliśmy w tramwaj i pojechaliśmy na konferencję. Pani Danusia miała prezentację na temat treningowych mieszkań chronionych. Andrzej opowiadał wszystkim jak mieszka się w takim mieszkaniu. Oglądaliśmy też występy grup tanecznych osób niepełnosprawnych z łódzkich warsztatów. Zostaliśmy również zaproszeni na pyszny obiad. Po skończonej konferencji wsiedliśmy w pociąg i wróciliśmy do Warszawy. W domu byliśmy ok. godz. 21 i byliśmy bardzo zmęczeni. Mimo to wycieczka ta bardzo nam się podobała.

red.: Andrzej Nowak i Wojciech Kwil

NASZE PRACE



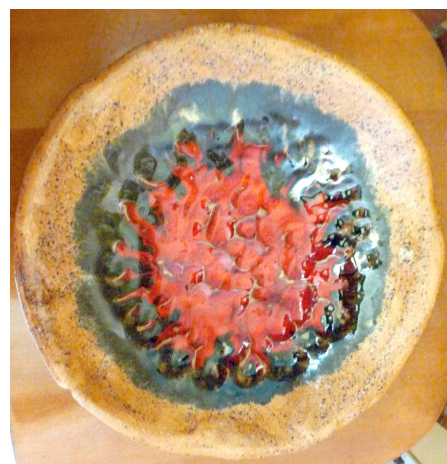
Praca wykonana
przez Katarzynę Uszyńską
w pracowni plastycznej



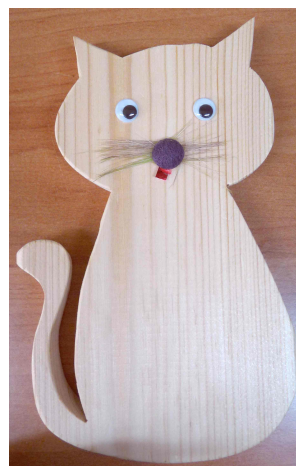
Praca wykonana przez Krzysztofa Cieplotę,
ramka przez Katarzynę Salkowską
w pracowni Haftu i szycia



Tęczowa Patera
wykonana przez Marka Iżykowskiego
w pracowni ceramicznej



Tęczowa Patera
wykonana przez Krzysztofa Wojnickiego
w pracowni ceramicznej



Praca wspólna
Wykonana w pracowni stolarskiej

CIEKAWOSTKI

W zeszłym miesiącu 13 maja przypadł w piątek. **Piątek 13-ego** uważany jest przez wielu ludzi za dzień wyjątkowo pechowy, kiedy zdarzyć się może wszystko. Ale są ludzie, którzy uważają ten dzień za wyjątkowo szczęśliwy, kiedy wszystko się udaje. Na pewno są też ludzie, dla których dzień ten nie różni się niczym od innych. A my postanowiliśmy dowiedzieć się, skąd wziął się przesąd, że akurat piątek trzynastego jest dniem pechowym. Poszperałam trochę w internecie i oto, co znalazłam na ten temat.

Podobno strach przed trzynastką wywodzi się już ze starożytnej Babilonii. Według Babilończyków ład i porządek świata opierał się na liczbie dwanaście. 12 miesięcy w roku, 12 godzin dnia i nocy oraz 12 znaków zodiaków stanowiło harmonię. Pojawienie się trzynastki wszystko niszczyło. Liczba ta oznaczała chaos. Burzyła równowagę wszechświata. Również starożytni Egipcjanie odczuwali strach przed tą liczbą. Na trzynastostopniowej drabinie wiodącej do wieczności, trzynasty szczebel symbolizował bowiem śmierć. Zła sława trzynastki dotarła także do starożytnego Rzymu, ponieważ to właśnie w idy marcowe („id” w kalendarzu rzymskim oznaczało trzynasty dzień miesiąca) zasztyletowano jednego z największych rzymskich wodzów, Juliusza Cezara. Przypadek?

Rozpropagowanie złych mocy drzemających w trzynastce w dużej mierze zawdzięczamy rozwojowi chrześcijaństwa. Można powiedzieć, że trzynastkę obarczono winą za wszystkie nieszczęścia, jakie spotkały Chrześcijan. Zaczęło się od pechowej, ostatniej wieczerzy Jezusa Chrystusa, w której uczestniczyło w sumie trzynaście osób, w tym znany wszem i wobec zdrajca w osobie Judasza. Na domiar złego Chrystusa ukrzyżowano w piątek. Czyżby właśnie wtedy trzynastka połączyła się z piątkiem i stworzyła zabójczy, zwiastujący apokalipsę duet?. Z piątkiem trzynastego wiążą się niezbyt chlubne dla Chrześcijan daty, jak wymordowanie templariuszy (nastąpiło to w piątek 13 października 1307 roku) i to przy współudziale ówczesnego papieża Klemensa V. To iście piekielna liczba, wiązana z samym szatanem. Nie bez powodu trzynasty rozdział apokalipsy dotyczy antychrysta i Bestii. Według wierzeń szatan był trzynastym uczestnikiem sabatów, w których poza nim brało udział dwanaście czarownic. Trzynastka nie przyniosła też szczęścia naszemu papieżowi. To właśnie 13 maja 1981 roku miał miejsce zamach na Jana Pawła II. Dobrze, że nie w piątek, bo pewnie skończyłoby się tragicznie. Suma cyfr daty jego śmierci, suma cyfr godziny jego śmierci, a także cyfra jego wieku, gdy zmarł wynosiła trzynaście.

Cała ta fobia przed trzynastką wydaje się jednak niedorzeczna. W końcu Karol Wojtyła został wybrany na papieża w wieku 58 lat ($5+8=13$), a gdyby nie to, kto wie, czy równie skutecznie wspomagałby Polskę w walce z komunistycznym ustrojem. W Starym Testamencie trzynastka figuruje jako liczba zbawienia. Do dziś przynosi ona szczęście południowoamerykańskim Indianom oraz Chińczykom. Trzynastka nie przeszkodziła Czerwonym Gitarom w stworzeniu wielkiego hitu. Jak śpiewali, trzynastego piękniejszy jest w końcu świat. A mimo to ludzie wariują na samą myśl o tej liczbie, nie wspominając już o piątku 13-stego. Marynarze boją się wypływać na morze trzynastego dnia miesiąca, w niektórych hotelach brakuje pokoi oznaczonych numerem trzynaście.

Tego dnia podobno nie należy zaczynać nowych spraw, kichać, czy kąpać się. Najlepiej siedzieć w domu i nie wstawać z łóżka. Nie warto jednak poddawać się tym

zabobonom, bo wierząc w nie nieświadomie prowokujemy pojawienie się tego wyczekiwanego pecha. Cztery ściany nie zawsze zapewnią bezpieczeństwo. Bo nawet w drewnianym kościele na głowę może spaść cegła.

Piątek trzynastego jest uznawany za dzień pechowy w krajach anglojęzycznych, francuskojęzycznych i portugalskojęzycznych. Taki sam status posiada w takich krajach jak: Polska, Estonia, Niemcy, Finlandia, Austria, Irlandia, Szwecja, Dania, Słowacja, Norwegia, Czechy, Słowenia, Bułgaria, Islandia, Belgia i Filipiny. W Grecji, Rumunii i Hiszpanii za pechowy jest uznawany wtorek trzynastego, zaś we Włoszech piątek siedemnastego.

A czym jest przesąd ?

Pod tym pojęciem kryje się wiara w to, że zachodzi zależność pomiędzy jakimś zjawiskiem, a wykonaniem jakiejś, ściśle określonej, praktyki magicznej w celu zapobiegnięcia nieszczęściu lub po to by zapewnić sobie szczęście.

A oto krótki przegląd najpopularniejszych przesądów

Czarny kot przebiega drogę

Koty zawsze były otaczane szczególną czcią, zwłaszcza starożytni Egipcjanie, którzy umiłowali sobie właśnie czarne koty. W średniowieczu - kiedy rozwijało się chrześcijaństwo - pogan, którzy czcili koty, oskarżano o bratanie się ze złem. W ten sposób czarny kot stał się ucieleśnieniem sił nieczystych. Wierzono, że czarny kot przebiegający drogę został wysłany przez szatana i w związku z tym trzeba mieć się na baczności.

Podkowa

Podobno czarownice boją się koni. Powieszenie w domu (na ścianie lub drzwiach) podkowy ma nas ochronić przed złą mocą czarownic. Legenda mówi, że ochronna moc podkowy związana jest z postacią św. Dunstana - biskupa Canterbury, który był kowalem. Pewnego razu przyszedł do niego diabeł w przebraniu i zażyczył sobie by Dunstan go podkuł. Ten, rozpoznawszy w nieznajomym diabła, związał go, przybił do ściany i tak długo kłuł rozpalonym żelazem, aż szatan poprosił o litość. Wypuścił go dopiero gdy ten przysiągł, że będzie omijał domy, których mieszkańcy przybiją do drzwi podkowę. Co ważne, podkowa ma być zwrócona końcami w dół.

Gdy wrócisz po coś, usiądź na chwilę

Oglądanie się za siebie i zawracanie z drogi od zawsze i w wielu kulturach uważane było za zły znak. Dotyczyło to w szczególności wypraw w zaświaty. Ten, kto odwróciłby się, wracając na ziemię, zostałby zatrzymany w krainie umarłych. Dawni Słowianie zabraniali odwracać się po zerwaniu kwiatu paproci w noc świętojańską - karą za to było urwanie głowy prze duchy strzegące talizmanu. Człowiek, który zawraca z obranej wcześniej drogi przerywa "magiczny krąg" życia. Jeśli już to zrobi powinien usiąść na chwilę, aby krąg miał szansę z powrotem się domknąć. Przysiąść lub zakreślić się wokół własnej osi możemy też "na wszelki wypadek", żeby uniknąć pecha. Odwracamy wtedy zły los. Jeśli sytuacja jest "krytyczna" niektóre źródła zalecają nawet wykonanie aż

siedmiu obrotów! Niektórzy, przysiadając, odliczają nawet do dziesięciu, żeby mieć absolutną pewność, że “odsiedzieli” wystarczająco długo by pech ich nie dotknął.

Nie podawaj ręki przez próg!

Przez próg w żadnym wypadku nie można się witać, żegnać ani składać sobie życzeń. Próg uważany jest za miejsce krytyczne, granicę oddzielającą bezpieczny dom od zagrożeń świata zewnętrznego. Przekroczenie tej granicy musi przynieść jakąś zmianę, coś zostanie przerwane (np. przyjaźń). Próg to też miejsce, w którym łatwiej o kontakt z mocami nadprzyrodzonymi.

Kominiarz przynosi szczęście

Przesąd ten ma swoje źródło w czasach, gdy od czystości komina zależało ogrzanie domu i możliwość przyrządzenia ciepłego posiłku. Kominiarz stał więc niejako strażnikiem domowego ogniska. Dlaczego na jego widok łapiemy się za guzik? Do XIII wieku guzik pełnił rolę amuletu. Dlatego, łapiąc się za guzik i wypowiadając życzenie, możemy śmiało liczyć, że się spełni.

Czterolistna koniczynka

Ludowe podania mówią, że czterolistna koniczyna to jedyna pamiątka, jaką udało się Ewie zabrać z raju. Dodatkową siłą jest tutaj liczba cztery, która symbolizuje pełnię i trwałość.

Stłuczone lustro – siedem lat nieszczęścia

Wiara ta pochodzi z czasów, gdy nie było jeszcze luster i przeglądano się w tafli wody. Wierzono, że w odbitym wizerunku zamieszkuje dusza, która w czasie przeglądania się opuszcza ciało i przenika do wnętrza obrazu. Gdy odbicie zmaćcił wiatr, oznaczało to, że zamęt powstaje też w duszy. Lustro, w przeciwieństwie do tafli wody, gwarantowało obraz wyraźny i stabilny, ale gdy się stłukło, chaos w duszy powstawał jeszcze większy. W dodatku duchy, zamieszkujące lustra, zaczynały mścić się za zniszczenie ich siedziby. Przekonanie, że nieszczęścia będą trwały 7 lat, zawdzięczamy Rzymianom, którzy uważali, że tyle właśnie trzeba, aby ciało i dusza człowieka się odnowiły i przestał działać stary pech.

Chuchaj na pomyślność

Chuchamy na znaną na ulicy monetę, na kostkę w grze. Oddech, skierowany na przedmiot jest symbolem aktu stwórczego. Oddechem budzili do życia powoływane przez siebie istoty bogowie. W to, że dusza w postaci “tchnienia” mieszka w głowie człowieka, wierzyli starożytni Rzymianie. Stąd też brał się ich niepokój, kiedy ktoś kichał. Kichnięcie mogło spowodować, że dusza zostanie przez przypadek wypchnięta z ciała. Żeby do tego nie dopuścić należało wypowiedzieć magiczne zaklęcie: “niech cię Jowisz zachowa”. Stąd nasz zwyczaj mówienia “na zdrowie”, gdy usłyszymy, że ktoś kichnie.

Wstawać lewą nogą

Od bardzo dawna lewa strona ciała była uważana za tę gorszą. W świecie islamu uważa się, iż lewą ręką wykonuje się czynności nieczyste. Chrześcijanie natomiast wierzą, iż w dniu Sądu Ostatecznego zbawieni zasiądą po prawicy Ojca, natomiast potępieni po

WIADOMOŚCI SPORTOWE

17 maj 2011 r.

Zamieszki w Bydgoszczy.

50 pseudokibiców zatrzymali dotąd policjanci w sprawie zamieszek, do jakich doszło 3 maja br. podczas piłkarskiego finału Pucharu Polski, na stadionie Zawiszy w Bydgoszczy - poinformował PAP w sobotę rzecznik komendanta głównego policji Mariusz Sokołowski.

Jeszcze we wtorek, gdy rozpoczęła się policyjna akcja, szef policji Andrzej Matejuk mówił, że zidentyfikowanych zostało ponad 70 chuliganów, z kolei w czwartek wiceszef MSWiA Adama Rapacki ocenił, że w sprawie tej zarzuty usłyszeć może kilkaset osób.

Do zamieszek doszło 3 maja. Chuligani zdemolowali stadion Zawiszy, gdzie w finale Pucharu Polski Legia Warszawa pokonała w rzutach karnych Lecha Poznań. Zgodę na organizację meczu wydała wojewoda kujawsko-pomorska mimo negatywnej opinii policji o bezpieczeństwie na stadionie (PZPN tłumaczył później, że opinia wydana była za późno by zmienić miejsce rozegrania spotkania). Szkody wyrządzone przez pseudokibiców sięgają kilkuset tysięcy złotych.

Śledztwo w sprawie burd prowadzi bydgoska prokuratura. Do tej pory zarzuty usłyszały 42 osoby. Dotyczą one m.in. niszczenia mienia, wtargnięcia na murawę boiska oraz czynnej napaści na funkcjonariuszy policji lub pracowników ochrony. W czterech przypadkach odstąpiono od stawiania zarzutów, uznając podejrzewanych jedynie za świadków. Wobec wszystkich osób, którym przedstawiono zarzuty, stosowane są podobne środki zapobiegawcze: dozór policyjny i bezwzględny zakaz stadionowy. W jednym przypadku - pseudokibica, który kopnął operatorkę kamery telewizyjnej - zastosowano miesięczny areszt.

Efektom burd w Bydgoszczy jest m.in. decyzja PZPN (podjęta po wniosku szefa policji) by do końca sezonu 2010/2011 mecze, na wszystkich szczeblach rozgrywek odbywały się bez udziału przyjezdnych kibiców.

Śmierć kolarza podczas Giro d'Italia

26-letni kolarz Wouter Weylandt zmarł w wyniku poważnego wypadku podczas trzeciego etapu Giro d'Italia 10 maja 2011 r. Polski zawodnik - Sylwester Szmyd widział Belga chwilę po wypadku.

Do wypadku doszło przy dużej prędkości podczas zjazdu z przełęczy Passo del Bocco na wysokości blisko tysiąca metrów, na około 20 kilometrów przed metą w nadmorskim kąpielisku Rapallo w Ligurii.

Stan Belga od początku wydał się poważny. Wouter Weylandt miał pękniętą podstawę czaszki i zmasakrowaną twarz. Stracił przytomność i obficie krwawił. Lekarze, którzy natychmiast znaleźli się na miejscu wypadku, musieli rozciąć jego kask.

Przez 25 minut prowadzono masaż serca, podano też kolarzowi adrenalinę i atropinę. Natychmiast został on przetransportowany helikopterem do szpitala, a podczas transportu lekarze kontynuowali akcję ratunkową. Po czterdziestu minutach walki o jego życie poddali się

Organizatorzy Giro wykonali szlachetny gest, by pamięć zmarłym 26-latkowi nie zatarła się. Weylandt w wyścigu jechał z numerem 108 i pod takim numerem startowym w Giro nie pojedzie już w przyszłości żaden inny kolarz.

Barcelona mistrzem Hiszpanii

Katalończycy zdobyli tytuł po raz trzeci z rzędu, Real walczy już tylko o pomniejsze cele.

- Chcemy, by Cristiano Ronaldo został królem strzelców ligi hiszpańskiej - mówią piłkarze z Madrytu. Portugalczyk w ostatnich dwóch meczach trafił siedem razy.

Opracował Mikołaj Scholz



„Tęsknota”

Tęsknota jest rzeczą,
którą każdy człowiek nosi w sobie,
w myśli, w sercu,
najgłębiej, bo to jest uczucie
zakochanej dziewczyny,
zakochanego chłopaka
brakuje im siebie, są niewinni
obdarzają się ciepłem i miłością
i jest im dobrze.
Uśmiechają się, pokazują czyste serca
znaczą dla siebie więcej, czasami
płaczą sobie i przytulają do siebie.
autor Katarzyna Sałkowska



WYWIAD

Rafał Musch: Dzień dobry. Jestem redaktorem gazety i chciałabym przeprowadzić Panem wywiad?

Michał Piróg: Dzień dobry.

R.M. : Czy mogłyby się nam Pan przedstawić?

M.P.: Nazywam się Michał Piróg.

R.M. : Gdzie Pan mieszka? Z kim?

M.P.: Mieszkam w Warszawie z mamą i tatą.

R.M. : Jak długo Pan chodzi do ośrodka?

M.P.: Od samego początku – już prawie 12 lat.

R.M. : A czy lubi Pan przychodzić? Dlaczego?

M.P.: Lubię, bo mam kolegów

R.M. : Którą pracownię lubi Pan najbardziej i dlaczego?

M.P.: Lubię pracownię pani Danusi i pani. Kasi.

R.M. : Czy lubi Pan kolegów i koleżanki?

M.P.: Lubię.

R.M. : Kogo Pan lubi najbardziej?

M.P.: Z kolegów lubię Mikołaja, Rafała i Maćka. Z koleżanek lubię Monikę, Agnieszkę Szymańską i Marzenę.

R.M. : Jak Pan lubi spędzać wolny czas?

M.P.: Lubię oglądać telewizję i szukać kanałów telewizyjnych, lubię pić kawę.

R.M. : Czy lubi Pan muzykę i jaką?

M.P.: Bardzo lubię disco-polo.

R.M. : Czym Pan się interesuje?

M.P.: Lubię oglądać kolorowe gazety, oglądać „Barwy szczęścia”.

R.M. : Gdzie Pan lubi wyjeżdżać na wakacje?

M.P.: Spędzam wakacje na mojej działce pod Warszawą. Lubię bardzo podróżować.

R.M. : Czy Pan ma jakieś zwierzątko i jakie?

M.P.: Już nie mam. Miałem psa, ale już zdechł.

R.M. : Czy podoba się Pan nasza gazetka?

M.P.: Gazetka jest super.



MUZYCZNA SZAFKA

„Lato czeka”

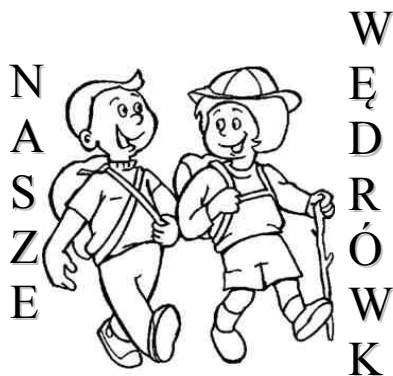
Już za parę dni, za dni parę
Weźmiesz plecak swój i gitarę
Pożegnanie kilka słów
Pitagoras bądźcie zdrów
Do widzenia wam canto cantare

Lato, lato, lato czeka
Razem z latem czeka rzeka
Razem z rzeką czeka las
A tam ciągle nie ma nas

Lato, lato, nie płacz czasem
Czekaj z rzeką, czekaj z lasem
W lesie schowaj dla nas chłodny cień
Przyjędziemy lada dzień

Lato, lato, mieszka w drzewach
Lato, lato, w ptakach śpiewa
Słońcu każe odkryć twarz
Lato, lato, jak się masz

Lato, lato, dam ci różę
Lato, lato, zostań dłużej
Zamiast się po krajach włóczyć stu
Lato, lato, zostań tu



PO WARSZAWIE

Kolejnym ciekawym i pięknym miejscem spacerowym w Warszawie jest Park

Kultury w Powsinie. Powstał on w 1938 r. jako Polski Country Club. Po II wojnie światowej powstał ogólnodostępny Ośrodek Sportowo-rekreacyjny, który został przekształcony w 1956 r. na Park Kultury.

Przez teren Parku Kultury przebiegają fragmenty szlaków turystycznych PTTK - zielonego i czerwonego. Przekraczają one granicę Parku na skrzyżowaniu ul. Maślaków i Nowoursynowskiej. Na początku trasa obydwu szlaków jest wspólna, przebiega fragmentem drogi stanowiącej zachodnią granicę Parku. Po lewej stronie drogi duża polana z pawilonem rekreacyjno-sportowym i kortami. Przed pawilonem, od strony ul. Maślaków rośnie potężny, ponad 260-letni dąb szypułkowy "HETMAN", będący pomnikiem przyrody.

Niebawem szlaki rozwidlają się. Kontynuując spacer szlakiem zielonym wchodzimy ścieżką do lasu i po chwili dochodzimy do głębokiego jaru. Po lewej stronie grobli była niegdyś strzelnica, po jej prawej stronie znajduje się ostoja przyrody. Szlak wiedzie dalej koroną jaru, następnie obok naturalnych boisk i urządzeń rekreacyjnych do asfaltowej drogi. To ulica Trufli, która skręcając w lewo możemy dojść do bocznego wejścia do Ogrodu Botanicznego PAN. Szlak natomiast dochodzi do pętli MZA i ulicami Prawdziwka i Sadową wkracza na tereny Klarysewa.

Po rozwidleniu szlak czerwony skręca w lewo i wiedzie drogą obok wejścia głównego do pawilonu. Korty tenisowe, siłownia, kręgielnia, bilard, sauna, solarium oraz sala restauracyjna, barek i letni taras zapewniają wszechstronne możliwości wypoczynku. Wychodzimy z pawilonu i zbliżając się do części centralnej Parku po lewej stronie mijamy plac gier z boiskami do siatkówki plażowej, siatkówki, boiskami do mini golfa, następnie Ogród zabaw dla dzieci, Bar "Pod Jaskółką" i nasadzenia ogrodu regularnego z fontanną.

W części centralnej Parku, po prawej stronie widoczna jest kopuła letniego amfiteatru, następnie w lewo od niego zespół domków turystycznych i basen kąpielowy. Obok klombu centralnego drewniany budynek klubowy dawnego "Polskiego Country Clubu", za nim Restauracja i Bar "Pod Sosnami" i 50 metrów dalej drewniana altanka - dawna budka kasjera (pozostałość po przedwojennym polu golfowym). Schodząc w dół na pętlę MZA. Zbacząc kilkaset metrów ze szlaku (w prawo od pętli; patrz mapa) natrafimy tuż nad brzegiem skarpy na zachowane w doskonałym stanie pozostałości okopów i rowów łącznikowych z czasów ostatniej wojny.

Na terenie Parku Kultury w Powsinie znajduje się ogród Botaniczny. Oferuje on zwiedzającym dużą kolekcję roślin z Polski oraz z zagranicy, która rośnie w przepięknym otoczeniu oraz zapewnia przyjemną atmosferę. Ekspozycje znajdują się w kilku pawilonach, według podziału tematycznego. Kolekcja upraw składa się z 700 gatunków roślin sadowniczych, 200 gatunków warzyw oraz 300 gatunków roślin leczniczych. Pawilon flory polskiej również podzielony jest na kilka części, w których można zobaczyć 620 taksonów. W arboretum odwiedzający mogą podziwiać ok. 2229 eksponatów, głównie drzew, krzewów, roślin wrzosowatych i magnoliowatych.

Bardzo ciekawa jest ekspozycja roślin tropikalnych oraz subtropikalnych, która obejmuje ok. 1750 taksonów podzielonych na pięć części. Część ekspozycji znajduje się w szklarniach. Kolejny pawilon jest zbiorem roślin ozdobnych, w którym znajduje się 1040 gatunków bylin, 855 gatunków irysów i roślin cebulowatych oraz kolekcja róż z liczbą 590 taksonów. Wśród najbardziej znanych eksponatów obserwowanych kolekcji w Ogrodzie Botanicznym znaleźć można cytrusa, hebe, pelargonie, pistacje, rododendrony, magnolie, wanilię tuje oraz begonie.

Ogród Botaniczny Powsin wyróżnia się w wielu dziedzinach badawczych oraz jest organizatorem różnych imprez edukacyjnych oraz rozrywkowych związanych z botaniką oraz biologią roślin.

Powsiński park jest bardzo piękny miejscem. Można po nim spacerować o każdej porze roku. Często jeździmy tam na wycieczki. Ostatnio byliśmy w Ogrodzie Botanicznym, gdzie podziwialiśmy kwitnące magnolie. Bardzo polecamy to miejsce na rodzinne spacerunki czy pikniki.

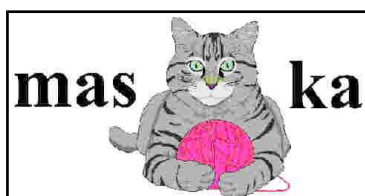
Opracowała: Katarzyna Uszyńska

Uśmiechnij się



ROZRYWKA

DZIEŃ
DZIECKA



mas ka



RK = WC



+ graf



Sierżant zwołuje kompanię i mówi:

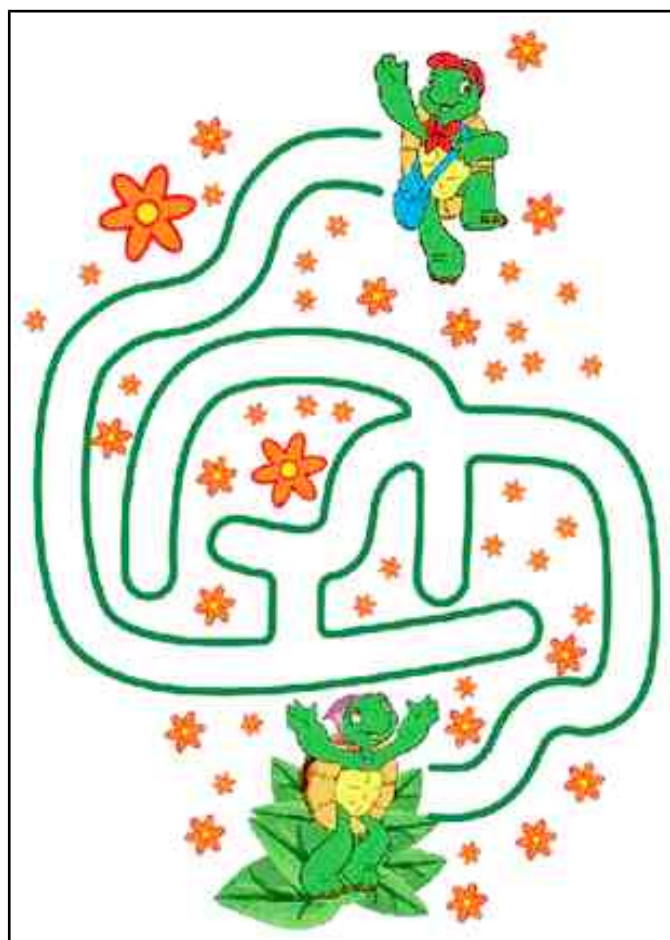
- Ci, którzy znają się na muzyce
- wystąp!
Z szeregu występuje czterech żołnierzy.
Sierżant:

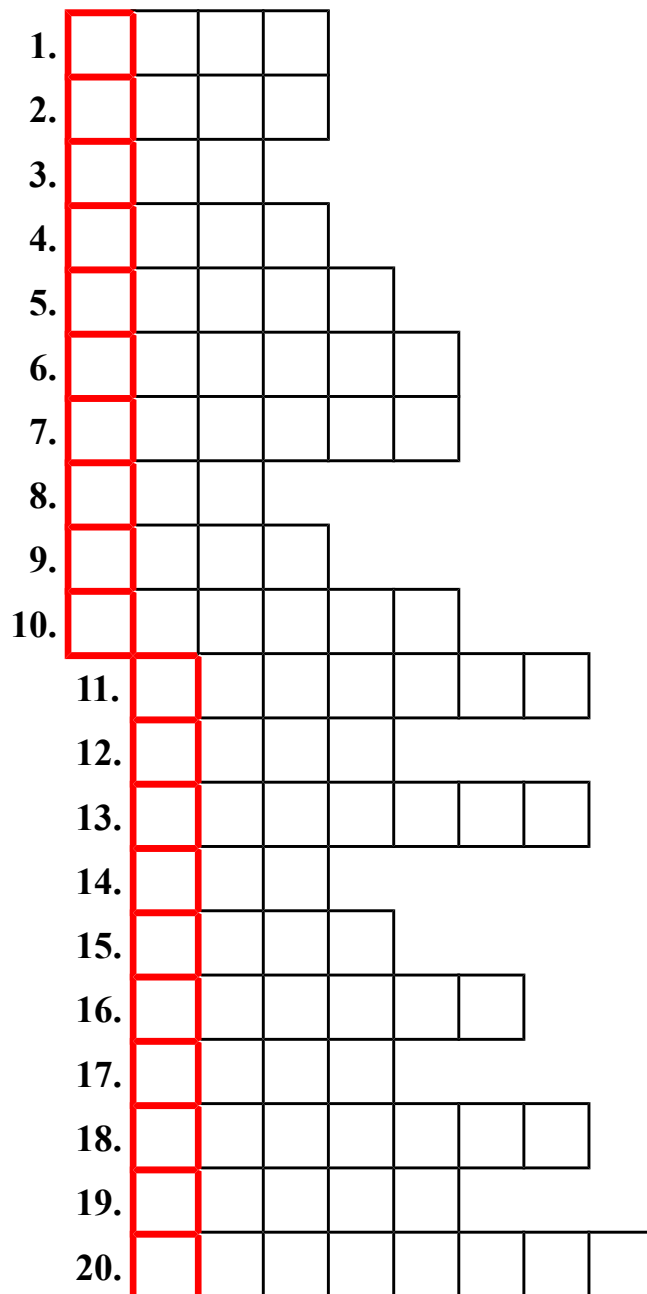
- Zgłosicie się do kapitana. Trzeba mu
wnieść pianino na ósme piętro.



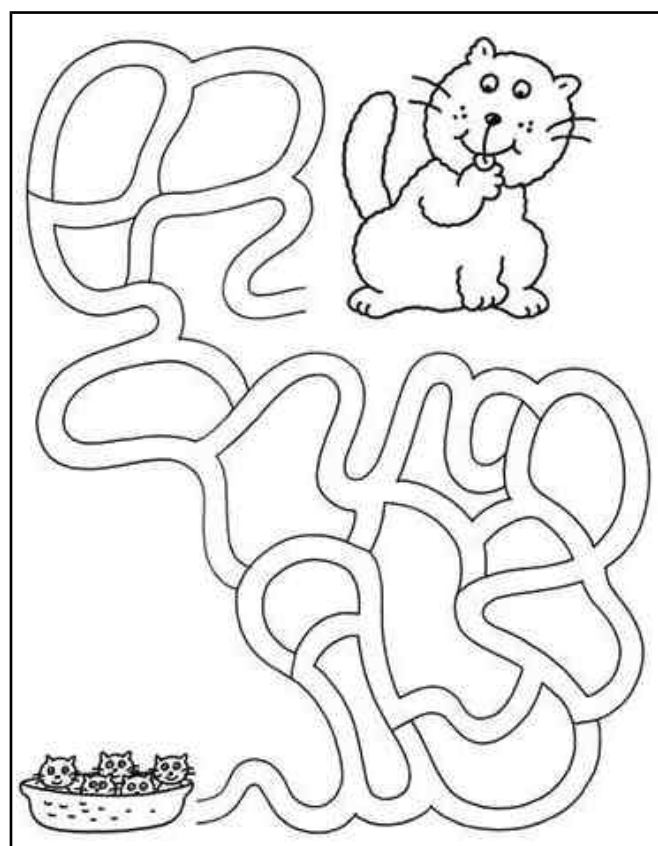
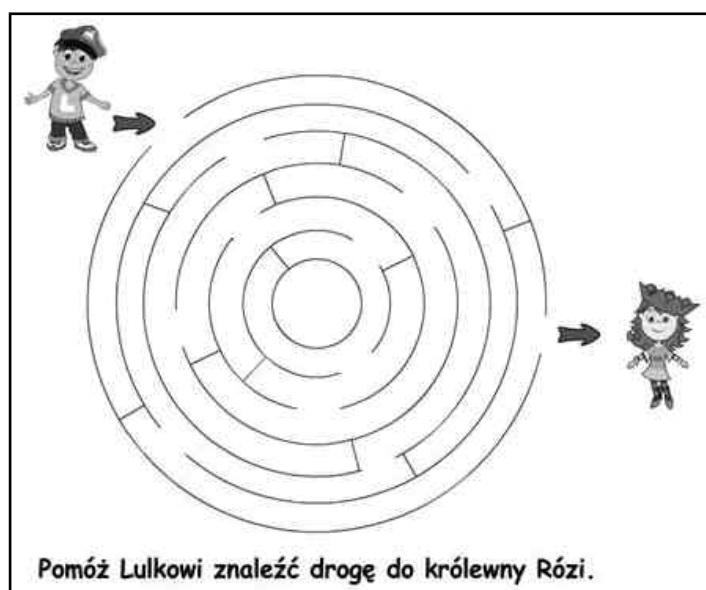
Dwie matki rozmawiają o
swoich synach służących w
wojsku:

- Mój syn już dwa lata służy w
marynarce!
- Mój trafił lepiej! Już na drugi
dzień dali mu mundur!

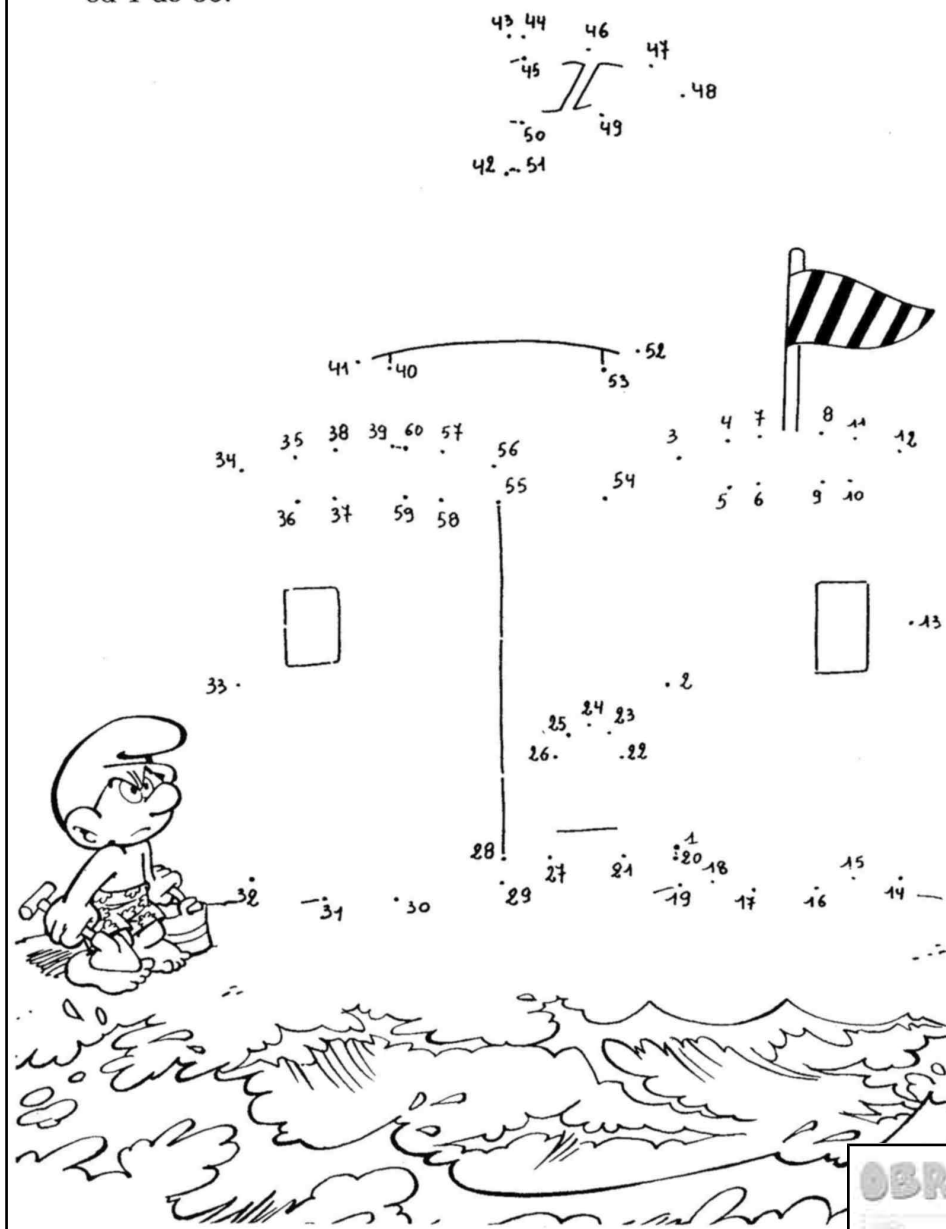




1. Razem z tatą
2. Służy do szycia
3. Obchodzi imieniny 24 grudnia
4. Ptak nocny-symbol mądrości
5. Odmierza czas
6. Wygodny mebel
7. Kraj w Europie
8. Po dniu
9. Domek eskimosa
10. Kontynent, na którym mieszkam
11. Pojazd rolnika
12. Piękny kwiat z kolcami
13. Zdajemy w szkole np. Matura
14. Część ciała służąca do wężowania
15. Słodki cukierek lub kwiat
16. Narzędzie służące do wycinania
17. Pieczemy nad nim kielbaski
19. W niej się kąpiemy
20. Nauka zajmująca się czystym środowiskiem



Dlaczego ten Smerf ma taką dziwną minę? Czyżby zobaczył ducha? A może coś zupełnie innego? Połącz ciągłą linią punkty od 1 do 60.



OBRAZKOWE REBUSY

BU 

 **LICA**

 **KA**

 **ELKA**

 **CE**

 **T**

OD 

 **WICA**

 **CE**

 **T**